

SŁOWO PANA

TEMAT: „Kto chce być pierwszym...” – Pokora, służba i relacje

NAUCZANIE PAPIESKIE

Na pierwszych stronach Ewangelii, źródłem wszystkiego zdają się być pokora i ubóstwo ducha. Zwiastowanie anielskie nie ma miejsca u bram Jerozolimy, lecz w jakiejś miejscinie w Galilei, tak mało znaczącej, że ludzie mówili: „Czyż może być co dobrego z Nazaretu” (J 1, 46). Ale to właśnie stamtąd odradza się świat. Wybraną bohaterką nie jest królewna dorastająca w luksusie, lecz nieznaną dziewczyną: Maryja. Ona sama jako pierwsza jest zdumiona, gdy anioł zanosí jej Boże zwiastowanie. A w jej kantyku uwielbienia, uwytatnia się właśnie to zdumienie: „Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na

uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1, 46-48). Boga – że tak powiem – pociąga uniżenie Maryi, które jest przede wszystkim uniżeniem wewnętrznym. Pociąga Go także nasza małość, kiedy akceptujemy tę małość. Z pewnością posiadała ona wiele innych zalet, które będą pojawiać się stopniowo w narracji Ewangelii, ale jedyną, jaka została wymieniona, jest właśnie pokora (...). Możemy sobie wyobrazić, że także Maryja przeżywała chwile trudne, dni, kiedy Jej wiara kroczyła w ciemności. Ale mimo to nigdy nie zachwiała się w pokorze, która w Maryi była cnotą jak ze skały. To właśnie chciałbym podkreślić: pokora jest cnotą ze skały: zawsze jest maluczka, zawsze ogołocona z siebie, zawsze wolna od ambicji. Ta Jej małość jest Jej niezwykłą siłą: to Ona pozostaje u stóp krzyża, gdy rozpada się ułuda triumfującego Mesjasza. To Maryja, w dniach poprzedzających Zesłanie Ducha Świętego, zgromadzi grono uczniów, którzy nie byli w stanie czuć z Jezusem choćby godziny i opuścili Go, gdy nadchodziła burza.

Franciszek, Katecheza śródowa
z 2 maja 2024 roku

PISMO ŚWIĘTE

Podeszli do Jezusa Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, i powiedzieli: „Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. On ich zapytał: „Co chcecie, żebym wam uczynił?” Odpowiedzieli: „Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po Twojej prawej, a drugi po lewej Twojej stronie”. Jezus rzekł: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?” Oni Mu odpowiedzieli: „Możemy”. Jezus powiedział: „Kielich, który Ja mam pić, wprowadzić pić będziecie i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy także przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej prawej lub lewej stronie – dostanie się ono tym, którym zostało przygotowane”. Gdy dziesięciu pozostałych usłyszało to, oburzyli się na Jakuba i Jana. Wtedy Jezus przywołał ich do siebie i powiedział: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich możni dają im odczuć swą ładzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by chciał stać się wielkim między wami, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu”.

[Mk 10,35–45]

„Gdy im umył nogi, przywdział szaty, znów zajął miejsce i rzekł do nich: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem, i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. [...] Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy według tego będziecie postępować.”

[J 13,12–17]

„Nie czyńcie niczego z chęci sporu ani z próżnej chwały, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich! To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi”.

[Flp 2,3–7]

„Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, lecz miłością ożywieni służcie sobie nawzajem. Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: «Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego».”

[Gal 5,13–14]

KATECHIZM

„Zawiść reprezentuje formę smutku i dlatego odrzucenie zawiści wymaga pokory. Kiedy Duch Święty pozwala nam dostrzec to, co mamy w Chrystusie, wtedy nie szukamy siebie, ale chwalimy dobro innych.”

(KKK 2540)

Komentarz:

To jeden z najbardziej konkretnych i relacyjnych fragmentów Katechizmu. Pokora — wbrew pozorom — nie wyraża się tylko w modlitwie czy w rezygnacji z „pierwszego miejsca”. Ona objawia się w radości z dobra drugiego człowieka. W tym, że nie zazdroszczę, nie porównuję, nie próbuję przebić — ale cieszę się, że ktoś inny został obdarowany.

Pokora to fundament służby, bo nie szuka siebie, lecz miejsca, gdzie może być darem. To postawa, która we wspólnocie buduje zamiast rywalizować.

Gdy Duch Święty pozwala nam dostrzec to, co mamy w Chrystusie, nie potrzebujemy już zabiegać o uznanie. Mamy swoją wartość w Jego oczach. A to pozwala z czystym sercem służyć – i cieszyć się, że inni również stają się wielcy w Bożym stylu.

CZAS DZIELENIA

- Co w ostatnim czasie pomogło Ci zrozumieć, że prawdziwa wielkość rodzi się w służbie, a nie w byciu zauważonym?
- Które konkretne postawy – w Tobie lub innych – najlepiej oddają ewangeliczne „umywanie nóg”? Jakie gesty pokornej miłości najgłębiej Cię poruszają?
- W jakich sytuacjach trudno Ci „cieszyć się dobrem drugiego”? Co mogłoby pomóc Ci przeżywać pokorę jako wolność, a nie umniejszenie?
- Jakie potrzeby i osoby we wspólnocie – może niezauważane – zapraszają Cię dziś do większej uważności i gotowości do cichej służby?

ROZWAŻANIE

Pokora i służba nie są drogami dla „grzecznych chrześcijan”, którzy nie mają pomysłu na siebie. To nie ucieczka od ambicji ani tłumienie talentów. To świadomy wybór drogi, którą poszedł sam Jezus. Uczniowie pytają o zaszczyty – o miejsce po prawej i lewej stronie. Myślą w kategoriach układów, pozycji, wpływu. A Jezus – jak zwykle – przewraca stół. Mówi im, że kto chce być wielki, niech będzie sługą. A kto chce być pierwszy – niech zostanie ostatnim.

Nie chodzi o odgrywanie pokory – ale o głęboką przemianę myślenia. O przejście z logiki władzy na logikę daru. Świat mówi: „Bądź ponad innymi – wtedy coś znaczysz”. Jezus mówi: „Bądź dla innych – wtedy jesteś naprawdę wielki”. To nie jest postawa bierna czy słaba. To akt wolności: zrezygnować z walki o siebie, by zatroszczyć się o drugiego. I robić to nie dlatego, że trzeba – ale dlatego, że chcę kochać.

Służba nie polega na robieniu „czegoś dla kogoś” z wyżyn naszej dobroci. To wchodzenie w relację, która przestaje kręcić się wokół mnie. To pytanie nie „co z tego będę miał?”, ale: „czego potrzebuje dziś ten obok mnie?”. To postawa serca, które chce być uważne, otwarte, pomocne – nie z obowiązku, ale z wewnętrznego przekonania. Jezus nie tylko o tym mówi – On to robi. Umywa uczniom nogi. Pochyla się. Słucha. Oddaje życie. A potem mówi: „Jeśli Ja, Pan i Nauczyciel, tak wam uczyniłem – i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi.”

To właśnie taka postawa – wolna od porównań, lęku i rywalizacji – jest owocem prawdziwej pokory. Św. Paweł przypomina: *„w pokorze uważajcie jedni drugich za wyżej stojących od siebie”* (Flp 2,3). To znaczy: szanuj, słuchaj, bądź gotów ustąpić. Nie dlatego, że jesteś gorszy – ale dlatego, że miłość stawia drugiego na pierwszym miejscu. Wspólnota nie rośnie tam, gdzie wszyscy walczą o swoje. Wspólnota rośnie tam, gdzie ktoś pierwszy zauważa potrzebę drugiego. Tam, gdzie ktoś służy – cicho, wiernie, bez fanfar.

W świecie, który ciągle mierzy wartość sukcesem, widocznością i wynikiem – Jezus przypomina, że prawdziwa wielkość nie szuka pokłasku. Ona szuka możliwości, by kochać. Pokora nie umniejsza człowieka – ona go czyni bezpiecznym, bo wie, że wartość nie zależy od pozycji, osiągnięć ani uznania. Ona wypływa z tego, czy żyję w Chrystusie. Tylko wtedy mogę naprawdę cieszyć się dobrem innych – a nie zazdrościć. Tylko wtedy mogę służyć – z wolności, a nie z przymusu.

Nie ma wspólnoty bez ludzi, którzy są gotowi zająć się tym, co nieefektywne. Bez tych, którzy zatroszczą się o szczegóły, których nikt nie zauważy, ale dzięki którym inni poczuć się przyjęci. Nie chodzi o to, żeby każdy robił wszystko. Ale żeby nikt nie zostawał sam – ze swoim ciężarem, z pytaniami, z odpowiedzialnością. Pokorna służba to cement wspólnoty.

Może to właśnie teraz, w naszej wspólnocie, trzeba bardziej niż planów – postawy. Bardziej niż programu – stylu serca. Może Jezus znów staje pośród nas i mówi: „Nie tak będzie między wami”. I nie pyta: „Co masz do zaoferowania?”, tylko: „Czy jesteś gotów kochać – bez oczekiwań, bez zabezpieczeń, bez warunków?”.

I może każdy z nas – nie będąc idealny – może dziś odpowiedzieć: „Tak, Panie. Chcę Ci służyć. Chcę służyć braciom i siostram. Chcę być uczniem – nie dla siebie, ale dla innych.”